

MŁODZI GNIEWNI

GAZETKA GIMNAZJALISTÓW Z MYŚLAKOWIC

W TYM NUMERZE

Szkolne życie na gorąco - str. 2-16
Rozmowa kontrolowana - str. 17-20
Co w multimediami piszczy?- str. 21-22
Wspomnień czar - str. 23-25
"Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest, swoje obowiązki" - str. 26-27
Co słyhać za miedzą? - str. 28
Co mądrego powiedziano... - str. 29
Nauka jest fascynująca - str. 30-31
O nich mówili, mówią i będą mówić - str. 32
Gimnazjaliście też swoje zdanie mają... - str. 33-35
Słowik na tropie przyrody - str. 36
Suchar powszedni - str. 37
Listy do R. - str. 38

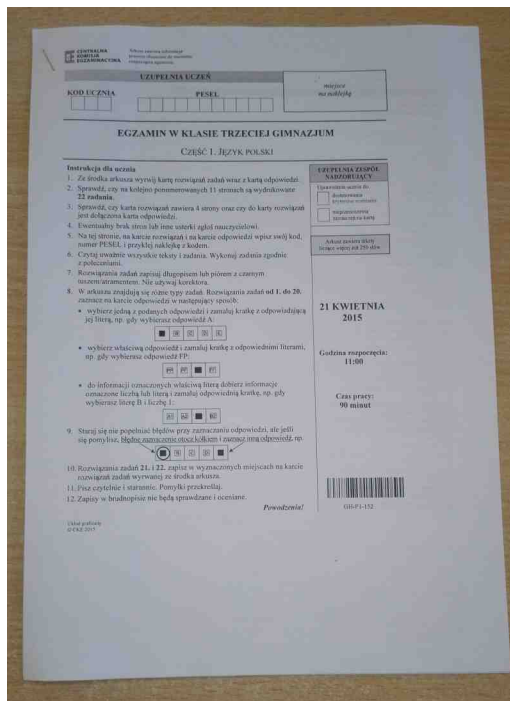
OD REDAKCJI

Wiosna w rozkwicie!
Podejrzewamy, że trudno Wam wysiedzieć w szkolnych murach, gdy za oknem zielono i słonecznie. Pamiętajcie, że niewiele czasu zostało do wystawienia ocen, więc sprężcie się i zawalczcie o jak najlepsze noty na świadectwie. Natomiast robiąc sobie przerwę w nauce, przeczytajcie kolejny numer "Młodych Gniewnych".
Miłej lektury życzy

Redakcja

SZKOLNE ŻYCIE NA GORĄCO

I PO EGZAMINIE GIMNAZJALNYM...



Zdjęcie wykonał *Lukasz Orawiec*

Postanowiliśmy wybać trzecioklasistów, jakie są ich odczucia po egzaminie gimnazjalnym. Przygotowaliśmy dla nich ankietę i poprosiliśmy o jej wypełnienie. Już przy wstępnej analizie stwierdziliśmy, że "leży" czytanie ze zrozumieniem. Prosiłiśmy, by nasi koledzy i koleżanki wybierali po jednej odpowiedzi, czego większość nie uczyniła. W badaniu wzięło udział 21 trzecioklasistów.

Odpowiedź uczniów na pierwsze pytanie: "Jak przygotowywałeś się do egzaminu?" na pewno zatrwoży uczących ich nauczycieli: otóż 7 gimnazjalistów zadeklarowało, że "wcale się nie uczyło", 6- "po co się uczyć- i tak dostanę się do szkoły". Czyli prawie 62 % badanych zlekceważyło przygotowanie do tak ważnych testów. Dobrze, że znaleźli się też odpowiedzialni młodzi ludzie, którzy oświadczyli, że "przygotowywali się sumiennie"- było ich 7. Odpowiedzi nie udzielił 1 uczeń.

Później pytaliliśmy: "Z którego przedmiotu byłeś najlepiej przygotowany?" 6 trzecioklasistów uważa, że z

języka polskiego, 4- z historii, 3- z języka niemieckiego, 2- z matematyki, 2- z języka angielskiego, po 1 z geografii, fizyki, chemii i wf!!! (a tak prosiliśmy o poważne potraktowanie ankiety!).

Pytanie 3 brzmiało: "Czy stresowałeś się przed egzaminem?" 8 gimnazjalistów ma nerwy ze stali i odpowiedziało: "nie, wcale". Z kolei 2 uczniów ma wrzody żołądka, bo przyznało, że: "tak, każdego dnia egzaminu". Matematyką stresowało się 6 trzecioklasistów, 4- częścią przyrodniczą, 1- historią i wos-em. Czyli język polski i języki obce były pisane na całkowitym luzie...

Zdaniem naszych trzecioklasistów najłatwiejszą częścią egzaminu była część językowa (tak stwierdziło 10 uczniów). Na drugim miejscu pod względem łatwości ukłasyfikowała się część humanistyczna (tak deklarowało 9 osób). I niestety, wśród naszych trzecioklasistów są tylko 2 umysły ścisłe, dla których część matematyczno-przyrodnicza była najłatwiejsza.

W pytaniu 5 z kolei pytaliśmy o to, która część egzaminu była najtrudniejsza. Matematyczno-przyrodnicza jest bezkonkurencyjna- 18 osób uznało ją za "czarną magię". 2 osoby odpowiedziało, że część humanistyczna, a 1- językowa.

"Jakie jest twoje samopoczucie po egzaminie?"- 71%- 15 osób jest optymistami i oświadczyło: "Jest dobrze!" Z kolei 3 uczniów to pesymiści: "Nie jest dobrze!" Kolejna 3 osoby odpowiedziały: "Egzamin nie wpłynął na moje samopoczucie, ponieważ był mi obojętny". Szkoda...

Następnie zapytaliśmy naszych kolegów i koleżanki, do jakiej szkoły wybierają się po ukończeniu gimnazjum. Tylko 3 osoby idą do zawodówki. Reszta do technikum lub liceum. Grunt to wiara w siebie!!!

Na pytanie, czy czas na napisanie poszczególnych części egzaminu był wystarczający, trzecioklasiści odpowiedzieli: 18 uczniów- tak, 2- nie. Dla 1 osoby czasu było za dużo... Gimnazjaliści, którzy odpowiedzieli "nie" wskazali, że więcej czasu przydałoby się na części matematyczno-przyrodniczej.

Sami trzecioklasiści najlepiej wiedzą, na ile odpowiedzialnie podeszli do egzaminu gimnazjalnego. Jeżeli potraktowali go poważnie, to mogą być z siebie dumni. Jeżeli nie- to chyba czas dorosnąć...

Ankieta opracowała redakcja "Młodych Gniewnych"



Zdjęcie z albumu p. Andrzeja Dąbka

SPONTANICZNOŚĆ, POMYSŁOWOŚĆ I ZABAWA - PRZEPIS NA SUKCES?



Uczniowie naszej szkoły są laureatami ogólnopolskiego konkursu Rossmann 1000 Wakacji. W nagrodę wybiorą się na dziesięciodniowe wakacje do stolicy. W konkursie wzięło udział 350 dwudziestoosobowych grup z całej Polski.

Zgłaszając się do konkursu nie sądziliśmy, że czeka nas tak przyjemna przygoda. W pierwszym etapie konkursu mieliśmy za zadanie nagrać „Flashmob” tematycznie związany z dbaniem o higienę wśród nastolatków. W tym celu wybraliśmy się do Karpacza, gdzie odbywał się turniej piłki siatkowej. Tam, uzbrojeni w gąbki i przebrani w piżamy i szlafroki, zaśpiewaliśmy przed trybunami piosenkę pt.: „Chwyć na gąbkę!”. Następnie przeszliśmy się po karpackim deptaku oraz odwiedziliśmy hotel Artus. Wszystko zostało zarejestrowane i film zamieściliśmy w serwisie Youtube.

W drugim etapie mieliśmy za zadanie zaprojektować zdrowe, a zarazem smaczne produkty, które chcielibyśmy kupować w sklepiku szkolnym. Małą pomoc zawdzięczamy Alicji Ziarkowskiej, która pożyczyła nam zestaw ciastoliny oraz szkołę zrobioną z klocków lego. Stworzyliśmy m. in. ciasto w kształcie miny przeciwpiechotnej, zdrową pizzę i spaghetti, owoce oraz sushi. W trzecim etapie mieliśmy za zadanie odpowiedzieć online na szereg pytań dotyczących

działalności sieci drogerii Rossmann.

Członkowie jury obejrżeli wszystkie konkursowe filmy i przyjrżeli się każdej z wykonanych prac. O ostatecznym rezultacie konkursu zdecydowała składowa głosów oddanych na projekty przez internautów oraz ocena konkursowego jury, złożonego z profesjonalnych pracowników działów promocji, marketingu i komunikacji firmy Rossmann.

W nagrodę spędzimy dziesięć dni w luksusowym hotelu w Warszawie, gdzie będziemy mieli możliwość uczestniczenia w warsztatach dziennikarskich, kulinarnych, sportowych oraz artystycznych. A co najważniejsze, będziemy mieli okazję odpocząć po jakże pracowitym roku szkolnym.

Jacek Ziarkowski



Zdjęcia z albumu p. Jacka Ziarkowskiego



ŚWIATOWY DZIEŃ ZIEMI W NASZEJ SZKOLE

Światowy Dzień Ziemi to największe święto ekologiczne. Obchodzone jest na terenie całego kraju, w każdej szkole i przedszkolu. Do akcji włączyli się także uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół w Mysłakowicach.

W piątek 24.04.2015 r. na ostatniej lekcji dobrze zaopatrzeni w worki, rękawice i pozytywnie zmotywowani szczerym celem przedsięwzięcia wyruszyliśmy na "wielkie sprzątanie". W kilkunastoosobowych grupach zbieraliśmy odpady z terenu szkoły i jej okolic.

Akcja przebiegała bardzo sprawnie, widać było ogromne zaangażowanie wynikające z przekonania, że czystość naszej planety zależy od nas wszystkich.

Marek Orawiec



Zdjęcie wykonana Paulina Naruszewicz

OLA NIZWALD W FINALE



Mamy ogromny zaszczyt poinformować, że nasza koleżanka- Ola Nizwald w finale 60. Dolnośląskiego Konkursu Recytatorskiego, który odbył się 12 maja 2015 r., zdobyła wyróżnienie. Ola recytowała wiersz Wisławy Szymborskiej „Urodziny”.

Interpretacja recytatorska naszej koleżanki podobała się jurorom kolejnych etapów konkursu. Do rywalizacji o miano najlepszego recytatora Olę przygotowała pani Marzena Chyży.

Aleksandra od wielu lat uczestniczy w zmaganiach młodych recytatorów na scenie. Swoimi wyjątkowymi popisami deklamatorskimi udowodniła, że została obdarzona talentem recytatorskim, a oławskie wyróżnienie tylko to potwierdziło.

Ola planuje iść do „Żeroma”, do klasy o profilu teatralnym. Życzymy Jej wielu sukcesów, zarówno na scenie, jaki i w życiu osobistym.

Redakcja



Zdjęcia z albumu p. Andrzeja Dąbka

PROJEKTY EDUKACYJNE

28 i 29 kwietnia w naszej szkole odbyły się publiczne prezentacje projektów edukacyjnych. Jak zwykle przygotowali je uczniowie wszystkich klas szkoły podstawowej i gimnazjum.



Tematyka przedstawianych projektów była bardzo różnorodna- od zdrowego odżywiania, poprzez modę na przełomie lat, aż do izolacji DNA. Można było zobaczyć wiele ciekawych prezentacji przedstawionych w oryginalny sposób.

Niestety, źle oszacowano czas trwania prezentacji, przez co zabrakło go dla uczniów chcących przedstawić swoje projekty w klasach. Głównym powodem tego zamieszania był fakt, że uczniowie wszystkich klas muszą każdego roku przygotować inny projekt. Uważamy, że jest to niepotrzebna strata czasu zarówno członków grup projektowych, jak i ich opiekunów. Jeden projekt w czasie gimnazjum zupełnie by wystarczył, a wykonawcy naprawdę przyłożyliby się do jego wykonania. Znikłoby też zjawisko "podpinania się" pod skończony projekt.



Podsumowując,
lepiej by było
postawić na jakość,
a nie ilość...

*Adrianna Nawrot i
Łukasz Orawiec*


Zdjęcia z albumu p. Andrzeja Dąbka

DZIEŃ ABSOLWENTA

III
DZIEŃ ABSOLWENTA
“Czy znasz naszą szkołę?”

W programie:

- * prezentacje multimedialne na temat dawnych i współczesnych uczniów
- * przedstawienia kabaretowe
- * teleturnieje
- * poczęstunek



05.05.2015
12.00-14:30
SERDECZNIE
ZAPRASZAMY!

„Czy znasz naszą szkołę?” - pod takim hasłem 5 maja odbył się III Dzień Absolwenta. Idea imprezy zakłada budowanie i utrzymanie więzi między byłymi uczniami a naszą szkołą.

Tegoroczne święto przebiegało pod znakiem wielu atrakcji. Zapewnili je organizatorzy uroczystości: pani Marzena Chyży, pan Rafał Wiewióra, pani Aleksandra Sadowska, pani Sylwia Kędzierska i pani Joanna Politańska. Gościem honorowym był pan Emil Pyzik-emerytowany nauczyciel fizyki,

który przez wiele lat uczył w naszej szkole oraz był jej dyrektorem.

Głównym punktem programu był teleturniej wiedzy na temat naszej szkoły prowadzony przez pana Wiewiórę. W przerwach mogliśmy wysłuchać występów wokalnych uczniów

przygotowanych przez panią Sylwię

Kędzierską. Z

właściwą sobie iskrą błyskotliwego

dowcipu wystąpił

szkolny kabaret

pod

kierownictwem

pani Marzeny

Chyży.



W specjalnej kapsule czasu złożone zostały albumy przygotowane przez uczniów klas trzecich gimnazjum. Absolwenci po zakończeniu uroczystości mogli przy poczęstunku porozmawiać z byłymi nauczycielami.

Marek Orawiec



Zdjęcia z albumu p. Andrzeja Dąbka

WYMIANA 2015!

Tegoroczna wymiana polsko-niemiecka trwała od 6 do 13 maja. Wyjechaliśmy o godzinie 8:00, a na miejscu byliśmy o 19:00, czyli podróż była długa. Po



wyjściu z autobusu odebrały nas nasze niemieckie rodziny i pojechaliśmy do ich domów.

Następnego dnia pojechaliśmy wszyscy razem autobusem do Heinz Nixdorf MuseumsForum (największe muzeum historii komputerów) w Paderborn. Po obejrzeniu muzealnych atrakcji nadeszła pora na zwiedzanie miasta. Następnie każdy pojechał do swojego domu.

W piątek poszliśmy z naszymi niemieckimi gospodarzami na dwie pierwsze lekcje wg ich planu zajęć. Później zostaliśmy oprowadzeni po szkole. Kolejnym punktem programu był ratusz w Leopoldshöhe. Mieliśmy zaszczyt poznać burmistrza tej pięknej miejscowości. Po spotkaniu nadeszła pora na kolejne wyzwanie. Pani Patrycja Skórzecka (nauczycielka języka niemieckiego ze szkoły w Łomnicy) rozdała nam karty z pytaniami dotyczącymi tej gminy. Mieliśmy czas od 13:30 do 15:30, aby odpowiedzieć na te pytania. Żeby uprzyjemnić sobie czas, szukając odpowiedzi na zagadki, poszliśmy na kebaba i pozwiedzaliśmy miasto. Potem spotkałyśmy się w szkole z "naszymi Niemkami", które zaproponowały nam grę w chowanego po całym szkolnym



Zdjęcia z albumu p. Anety Stefańczyk

budynku. To było coś! Następnie przyszli do szkoły rodzice naszych kolegów, aby omówić plany na weekend.

Podczas soboty i niedzieli mieliśmy czas wolny, spędzaliśmy go z naszymi niemieckimi rodzinami.

W poniedziałek dwie pierwsze lekcje wg planu, następnie pani od zajęć plastycznych zorganizowała nam zajęcia integracyjne, które polegały na zaufaniu. Po zajęciach "nasi Niemcy" poszli na kolejne lekcje, a my czekaliśmy na nich w zbudowanej przez nich i

ich rodziców oraz nauczycieli wiosce afrykańskiej. Po lekcjach udaliśmy się z do domów naszych gospodarzy.

z do domów naszych gospodarzy.

We wtorek znowu były dwie pierwsze lekcje według planu. Po zajęciach pojechaliśmy autobusem do Bielefeldu na basen ISHARA. Po dwóch godzinach większość z nas poszła do miasta na obiad i zakupy.

W środę o godzinie 9:15 spotkaliśmy się na dworcu w Bielefeldzie, gdzie pożegnaliśmy się ze "swoimi Niemcami". Nie mogliśmy się rozstać, bardzo płakaliśmy. Podczas powrotu mieliśmy bardzo dużo przesiadek, ale szczęśliwie dotarliśmy do Mysłakowic. Jesteśmy bardzo zadowolone z wyjazdu, nie możemy się doczekać, aż nasi niemieccy przyjaciele przyjadą do nas we wrześniu. A pani Anecie Stefańczyk dziękujemy za to, że co roku organizuje wymianę polsko-niemiecką. Dzięki takim przedsięwzięciom mamy możliwość doskonalić swoje umiejętności językowe, poznawać kulturę innego kraju oraz zawierać międzynarodowe przyjaźnie.

Natalia Leszek, Wiktoria Ostrowska i Asia Nizwald

TURNIEJ KLAS - OJ, DZIAŁO SIĘ!



Dnia 20 maja w naszej szkole odbył się Turniej Klas. O tytuł "najlepszej klasy" walczyli gimnazjaliści i uczniowie szkoły podstawowej. Gdy młodzież prezentowała się na I piętrze, ich młodzi

koledzy rywalizowali w sali gimnastycznej. Natomiast później gimnazjaliści zeszli na konkurencje sportowe, a uczniowie podstawówki zaprezentowali to, co przygotowali na turniej.

Uroczystość poprowadziła pani Izabela Kampczyk, która odkryła przed nami swój kolejny talent- umiejętność prowadzenia imprez w sposób nadzwyczaj swobodny i uroczy (brawo!). Obecnością zaszczylili nas: wójt gminy Mysłakowice- Michał Orman, przewodnicząca Rady Rodziców - Monika Ptak oraz pani Anna Pyzik, która pełniła funkcję przewodniczącej Rady Rodziców przed panią Moniką. Nasi szacowni goście zasiedli w jury i trzeba przyznać, że mieli nietatwe zadanie, ponieważ walka o miejsce na podium była bardzo zażarta.

Na początku klasy oceniane były pod względem nauki (średnia ocen) i frekwencji. Następnie ocenie poddane zostały: transparent z hasłem zagrzewającym do walki, propozycja hymnu szkoły i taniec. Przedstawiciele poszczególnych klas prezentowali także eksperyment naukowy (niektóre doświadczenia były bardzo widowiskowe). Po prezentacji wyznaczeni uczniowie z każdej klasy udali się do sali nr 4, by wziąć udział w konkursie ekologiczno-językowym.

Po przerwie uczniowie udali się do sali gimnastycznej na zawody sportowo-naukowe. Młodzież wzięła udział w wyścigu rzędów. Na końcu trasy na zawodnika czekało zadanie do rozwiązania. Trzeba przyznać, że połączenie zawodów sportowych z zadaniami logicznymi było ciekawym pomysłem.

Po zakończeniu rywalizacji sportowej uczniowie z wychowawcami ponownie udali się na I piętro, gdzie zostały podliczone punkty i ogłoszone wyniki: szkoła podstawowa: I miejsce- klasa 6b, II miejsce- 5a, III miejsce- 6a; gimnazjum- I miejsce- 2a, II miejsce- 2c, III miejsce- 3b.

Zdobywcy pierwszej nagrody pojedą na wycieczkę. Natomiast klasy, które zajęły drugie i trzecie miejsca, wybiorą się do nowego kina w Jeleniej Górze na seans filmowy.

Fundatorem nagród w Turnieju Klas jest Rada Rodziców. Po raz kolejny zorganizowała międzyklasową rywalizację, która nabrała formy fantastycznej zabawy. Serdecznie dziękujemy za takie inicjatywy i za wspiane nagrody!!!

Paulina Naruszewicz





Zdjęcia z albumu p. Andrzeja Dąbka

ROZMOWA KONTROLOWANA

W tym numerze "Młodych Gniewnych" poznamy bliżej Pana Jacka Ziarkowskiego- młodego i gniewnego nauczyciela...

Wiemy, że pochodzi Pan z Kowar. Czy Kowary z czasów Pana dzieciństwa przypominają obecne?

Mój osiedlowy plac zabaw jest prawie taki sam ;)

Kiedy Pan zaczął uczyć się grać na gitarze? Czy gitara jest instrumentem "wymagającym"? A może by Pan określił ją innym przymiotnikiem?

Najpierw uczyłem się grać na pianinie, ale w wieku ok. 12 lat chęci mi przeszły, nad czym dzisiaj bardzo ubolewam. Wróć do tego instrumentu, gdy córce kupię keyboard. Na gitarze zacząłem grać w wieku ok. 16 lat, więc dosyć późno. Zaczęło się od słuchania pewnego rodzaju muzyki. W czasach liceum zapanowała moda na słuchanie muzyki takich wykonawców jak Nirvana, Metallica, Limp Bizkit czy Linkin' Park. Miałem szczęście, że w domowej szafie były dwie gitary mojego ojca. Stare „Defile”, ale były. Tak się zaczęło. Proste riffy “Smells like teen spirit”, wstęp do “Nothing else matters”.

Przełomowym momentem był kontakt z muzyką Steve Vai'a. On pokazał mi, co można zrobić z gitarą. Jak można jej użyć, jak nikt inny tego wcześniej nie zrobił. To był moment eksperymentowania. Wtedy byłem laikiem, dalej nim jestem tak naprawdę, ale z wiekiem uspokoiłem swoje granie. Jest ono bardziej przemyślane.

Oczywiście, że gitara jest instrumentem wymagającym. Sądzę, że każdy instrument jest. W graniu na instrumencie, moim zdaniem, ważne jest połączenie pewnej kreatywności umysłu wraz z fizycznymi i technicznymi umiejętnościami. Technikę można wyćwiczyć.

Wiemy z pewnego źródła, że Pana tato jest także uzdolniony muzycznie. A więc czy można powiedzieć: "jaki ojciec-taki syn"?

[Śmiech] Ciekawe, od kogo to wiecie ;) Daleko mi do ojca. Mój tata, Adam, również jest związany z muzyką, choć wykonuje zupełnie inny zawód - jest stolarzem. Kiedyś grywał w różnych zespołach. „Starsi” kowarzanie kojarzą go bardzo dobrze. Myślę, że daleko mi do ojca, on porywa tłumy ;) Żadnego karaoke nie przepuści. Ja bez gitary czuję się nieswojo, choć od jakiegoś czasu próbuję się spełniać wokalnie. Może w niedalekiej przyszłości podszlifuję fach i spróbuję się przybliżyć do umiejętności ojca.

Wiemy również, że Pana idolem jest Steve Vai. Miał Pan kiedyś okazję spotkać się z nim "w cztery oczy". Jakie to uczucie rozmawiać z kimś, kogo się tak bardzo podziwia?

Było to bardzo ekscytujące doświadczenie. Osoba, którą zawsze widziałem tylko na koncertach DVD lub poprzez serwis Youtube, nagle stoi przede mną. Po okiełznaniu napływających myśli po prostu mu podziękowałem. Podziękowałem mu za to, że tworząc muzykę, tworzy również ludzi. Słuchając jego muzyki, pośrednio stworzył też część mnie, część mojej wrażliwości muzycznej i techniki grania. A ja szerzę jego naukę i pasję dalej.

Skąd zainteresowanie językiem angielskim? Myślał Pan o tym, żeby uczyć w szkole w momencie, kiedy podejmował Pan wyzwanie przyswojenia sobie tego języka?

Rosyjski wtedy wyszedł z mody ;) O swojej przyszłości związanej ze szkolnictwem zdecydowałem podczas studiów. Bardzo dobrze pamiętam sytuację, gdy p. Ida Baj - wykładowca metodyki nauczania, zadała pytanie „Kto z Was chce pracować w szkole?” Była nas dwójka, ja i Paula z

Bolkowa. Reszta, z tego co mi wiadomo, wyemigrowała lub znalazła szczęście w innych branżach.

Uczy Pan także w szkole językowej. Zakładamy, że łatwiej tam wykładać, niż w "szkole masowej". A może się mylimy?

Z pewnością jest inaczej, gdyż jest bardziej kameralnie. Ale czy łatwiej? Myślę, że nie. Wciąż trzeba być bardzo cierpliwym, elastycznym i zrozumiałym. Cieszę się, że w szkole językowej mam do czynienia z ludźmi w różnym wieku. Od przedszkola do emerytów i rencistów. Co sobie cenię w mojej pracy najbardziej, to jest kontakt z interesującymi ludźmi.

Od lat jest Pan opiekunem grup, które realizują ciekawe projekty. Co widzi Pan szczególnego w tej metodzie?

Praca projektowa daje uczniom możliwość pokazania, czym się interesują i w czym są dobrzy. Dotychczas miałem to szczęście, że zgłaszały się do mnie osoby z dobrymi pomysłami. Od zawsze cenilem sobie w uczniach autonomiczność. Jesteś w czymś dobry? Chcesz o czymś opowiedzieć? Zrób to! I zrób to dobrze.

Jakieś zainteresowania poza muzyką?

Jak to facet... ;) samochody, komputery. Kiedyś lubiłem czytać literaturę młodzieżową, ale dzisiaj wolę czytać o fizyce kwantowej, teoriach Hawkinga i życiu Billa Gates'a.

Czy imię Pana córki jest inspirowane książką "Alicja w Krainie Czarów"?

Tak, jest.

Rada dla młodych ludzi od młodego nauczyciela?

Myśl i bądź elastyczny/a.

*Z Panem Jackiem Ziarkowskim rozmawiały: Julia Ptak i
Sandra Watkuska*



Zdjęcie z albumu p. Jacka Ziarkowskiego

CO W MULTIMEDIACH PISZCZY?

RECENZJA GRY PAPERS, PLEASE



Źródło: <http://papers-please.softonic.p>

Papers, Please to gra logiczna, która pozwala wcielić się w urzędnika imigracyjnego komunistycznej republiki - Arstotzki. Zadaniem gracza jest analizowanie dokumentów przybywających ludzi. Okazuje się, że ta pozornie nudna czynność może zapewnić świetną rozrywkę.

Celem rozgrywki jest decydowanie o możliwości wstępu petentów do Arstotzki na podstawie dokumentów, przesłuchań oraz inspekcji. W trybie fabularnym spotykamy się z koniecznością podjęcia decyzji, takich jak wypuszczenie niespełniającej wymogów rodziny imigranta, czy współpraca z organizacją chcącą obalić reżim. Wybory te prowadzą do jednego z dwudziestu możliwych zakończeń gry. Każdego dnia możliwe są zmiany prawa imigracyjnego, które stopniowo czynią rozgrywkę coraz bardziej skomplikowaną. Na uwagę zasługuje także szata graficzna. Jest bardzo prosta, a jednocześnie nadaje grze niepowtarzalny klimat.

Uważam, że Papers, Please to świetna niezależna produkcja. Mimo swojej prostoty potrafi wciągnąć na wiele godzin.

Łukasz Orawiec

HISTORIA ŚMIERTELNIE CHOREGO CHŁOPCA

„Oskar i pani Róża” to książka autorstwa Erica Emmanuela Schmitta. W niesamowity sposób przedstawia rozterki śmiertelnie chorego chłopca.

Oskar to dziesięcioletek, który za namową szpitalnej wolontariuszki pisze listy do Boga. Opowiada w nich o swoim codziennym życiu z białaczką i perspektywą bliskiej śmierci. Zaletą lektury jest prosty język. Może przeczytać ją dziecko, jak i osoba dorosła. Każda z tych grup wiekowych znajdzie w książce coś dla siebie. Młodszy czytelnicy będą mogli utożsamić się z Oskarem, a



Źródło: <http://www.dziennik-literacki.pl/>

starsi zastanowić się nad swoim życiem i dogłębnie przeanalizować historię tytułowego bohatera. „Oskar i pani Róża” zmusza do refleksji niezależnie od wieku. Poruszane w lekturze tematy, takie jak śmierć, są trudne i skłaniają do przemyśleń. Mimo tego powieść ma pogodny charakter, napawa wiarą i pokorą. Na uwagę zasługuje także fakt, że książka ma formę zbioru listów. Pierwszoosobowa narracja Oskara bardzo dobrze przedstawia świat z jego punktu widzenia.

Uważam, że „Oskar i pani Róża” jest niezwykłą książką, którą należy koniecznie przeczytać. Zawarte w niej wartości kształtują postawę młodego czytelnika. Dorośli mogą natomiast dostrzec swoje wady przez pryzmat Oskara. Książka uczy patrzenia na świat z zachwytem dziecka: „Codziennie patrz na świat, jakbyś oglądał go po raz pierwszy”.

Lukasz Orawiec

WSPOMNIENIE CZAR

WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA SZKOLNEGO

Moja edukacja odbywała się jeszcze, kiedy obowiązywał system ośmioklasowy. W klasach I - III moją wychowawczynią była pani Anna Cyrek, która traktowała nas jak mama i bardzo mile wspomynam ją z tamtego pierwszego okresu. Zapamiętałem jeszcze coroczne topienie marzanny w rzece przy szkole i pochody całego małego budynku na pierwszy Dzień Wiosny. Wtedy każda klasa musiała przygotować swoją marzanę. Podpalaliśmy ją i wrzucaliśmy do wody.

Do dużego budynku zawitałem już jako szóstoklasista i trafiłem pod wychowawstwo wspaniałego matematyka- pana Adama Sroki. Pan Adam wcześniej przez pięć lat był wychowawcą mojej siostry, a kiedy wyszła z 8 klasy, ja przyszedłem do 4. Nasza klasa mieściła się, gdzie teraz jest gabinet nr 10, a wtedy była to 1. Jedyne co się nie zmieniło to przeznaczenie sali, dalej jest to gabinet matematyki.

Jakim byłem uczniem? Raczej grzecznym, ze średnią ok. 4,5 i bardzo dobrym zachowaniem. Jedną sytuacją, która zapadła mi w pamięć, to podnoszenie dziewczynom sukienek i mówienie: „Kino za darmo”. Nasz wychowawca się dowiedział o tym i mieliśmy napisać sobie uwagę w dzienniczku.

Każdy z nas zrobił błędy i pan Adam wyrzucił nasze dzienniczki przez okno, po które musieliśmy biec na podwórko.

Nas zajęciach „praca technika”



to kiedyś robiło się karmniki dla ptaków, kopano się doły pod słupki, czyściło się ławki, a nie jak teraz- chłopcy robią coś z masy solnej, laurki, choinki, itp. - pełne odejście od męskości.

Zdarzało się, że na zajęciach z biologii razem z kolegą wychodziliśmy przed szkołę jak przyjechał samochód z gazem i wymienialiśmy butlę na pełną dla pani Danuty Nowalińskiej i zanosiliśmy do mieszkania. Kiedyś na lekcji biologii pisaliśmy sprawdzian i jak oddawałem kartkę, pani zapytała, czy ściagałem. Oczywiście szedłem w zaparte, ale zdradziła mnie ściaga, która przykleiła mi się do spodni, ale był wstyd.

Pani Janina Cukiernik, nauczycielka geografii, to była „kosa”, ale takich nauczycieli pamięta się najlepiej. Kobieta, która potrafiła, jak ktoś nie patrzył na tablicę podczas lekcji, rzucić kluczami w ucznia. Jednak to, co pamiętam z lekcji geografii do dziś, zawdzięczam pani Janinie. Nauczyciel ostry, ale wspominam ją z ogromnym sentymentem. Przed lekcją geografii 100 % uczniów uczyło się z książki, a teraz 70 % to gra na telefonach i smart fonach, i innych „gównach”.

Najlepsze lekcje to u pana Emila Pyzika z fizyki, który swoimi doświadczeniami potrafił zainteresować nawet największych nieuków. Przepuszczanie prądu przez grupę, która trzymała się za ręce pamiętam do dziś.

A najważniejsze to lekcje z wychowania fizycznego u pana Jana Gazdy, który uczył mnie w szkole, a potem był



moim opiekunem stażu, jak zaczynałem pracę w szkole, taka zmiana warty. U pana Janka nauczyłem się więcej niż na studiach i pamiętam to do dziś. Staram się

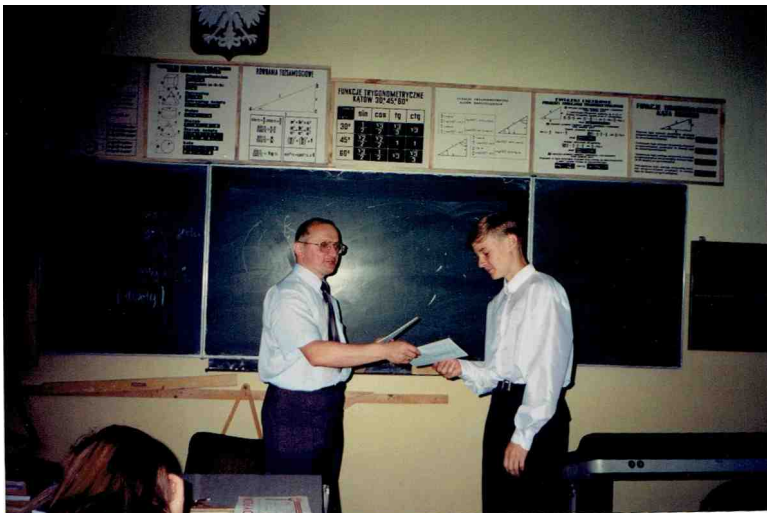
kontynuować jego styl nauki i nauczyć moich podopiecznych
wszystkiego po trochu.

W szkole zdobyłem uprawnienia operatora filmów na szpulach i mogłem podczas lekcji jako jedyny puszczać filmy, wtedy to był wielkie coś, a dziś każdy potrafi obsługiwać dvd i projektory.

Miło wspominać pierwsze randki... Po tylu latach uczę dzieci moich koleżanek, z którymi zaczynałem „chodzić” w szkole podstawowej, ale o jakie osoby chodzi, to pozostanie moją tajemnicą...

Jak oceniam dzisiejszą młodzież i tę z moich lat? Za naszych czasów chciało się uczyć i była większa dyscyplina, mniej szkodliwej informatyki, a nacisk kładło się na zdolności manualne. Mieliśmy dużo szacunku do osób starszych i znaleźliśmy swoje miejsce w szeregu. Dziś młodzież nastawiona jest na testy a nie na samodzielne uczenie, znają swoje prawa , ale nie obowiązki i są czasami chamowate. Za duże rozpasanie.

Grzegorz Kuczaj



Zdjęcia z albumu p. Grzegorza Kuczaja

"OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST, SVOJE OBOWIĄZEK"

Z. GLOGER

ZIELONE ŚWIĄTKI

Zielone Świątki to wiosenne ruchome święto kościelne, pamiątka Zestania Ducha Świętego i założenia pierwszej gminy chrześcijańskiej w Jerozolimie. Należą do najstarszych świąt chrześcijańskich, ale dopiero od IV wieku obchodzone są siedem tygodni po Zmartwychwstaniu Pańskim. W Czechach i na Sycylii w pierwszy dzień Zielonych Świątek podczas nabożeństwa wypuszczano białego gołębia. W Polsce, na Węgrzech i w Niemczech tego dnia majono bramy i drzwi domów.

Choć to święto ruchome, zawsze przypada ono w pełnym rozkwicie wiosny i dlatego zapewne połączyło się ze świątecznym dniem rolników i pasterzy radośnie witających odradzającą się przyrodę. Zielone Świątki zastąpiły pogańskie starostłowińskie „nowe lato”. Dawną obrzędowość ludową Zielonych Świątek kształtowało przeświadczenie, że nadchodzące lato trzeba godnie przywitać i przez rozmaite praktyki o charakterze magicznym zaskarbić sobie przychylność sił natury.

Od czasów pogańskich w tym dniu wszechobecna była zieleń- zielone wieńce zdobiły głowy dziewcząt, wieńce z liści brzozy, dębu, klonu nakładano na szyje koni i rogi bydła, a wianuszki z chabrów opasywały szyje gęsi i kaczek.

Wybór liści nie był przypadkowy- symbolizowały one pewne cechy- delikatna brzoza wzbudzała przyjaźń i sympatię, dąb zapewniał siłę i długie życie, a klon- zdrowie. Wierzono, że cechy te przechodzą z liści na zwierzęta.

Dziś z owych hucznych uroczystości święta wiosny pozostał zwyczaj strojenia zielenią domów, ustawiania w kątach pęków tataraku, w niektórych regionach święci się w tym dniu pola.

Marta Wiącek

Źródło: Hanna Szymanderska "Polskie tradycje świąteczne", Warszawa 2003



Źródło: Michał Elwiro Andriolli "Zielone Świątki"

CO SŁYCHAĆ ZA MIEDZĄ?

ŚWIĘTA NARODOWE U NASZYCH SĄSIADÓW

Niedawno mogliśmy korzystać z uroków długiego weekendu majowego, który mamy dzięki świętom narodowym. Oczywiście chodzi o Święto Pracy i Święto Konstytucji Trzeciego Maja. Czy zastanawialiście się kiedyś, jakie święta narodowe obchodzone są w innych krajach? W tym artykule postaram się przybliżyć zwyczaje naszych sąsiadów.

W Niemczech najważniejsze święta narodowe są w październiku. Trzeciego dnia tego miesiąca wypada Dzień Jedności Niemiec, czyli rocznica połączenia się NRD z RFN. Natomiast w ostatni dzień października obchodzony jest Dzień Reformacji.

W Czechach najważniejszym świętem państwowym jest 1 stycznia, który jest datą rozpadu Czechosłowacji i odzyskaniem przez Czechów niepodległości.

Na Litwie najważniejszym świętem jest Dzień Odrodzenia Państwa Litewskiego obchodzony 16 lutego. Ciekawostka- u naszych wschodnich sąsiadów obchodzi się również rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja.

4 sierpnia na Ukrainie jest obchodzony jako święto narodowe, ponieważ jest rocznicą odzyskania niepodległości od ZSRR.

Święta narodowe są ważnym elementem każdej kultury. Dzięki nim pamiętamy o naszych korzeniach i niezależnie, w jakim miejscu się urodziliśmy, powinniśmy pamiętać o tych tradycjach i kultywować je.

Adrianna Nawrot

CO MĄDREGO POWIEDZIANO...

O PRZYJAŹNI POWIEDZIANO...



Obraz: Jerry Weiss "Przyjaciółki"

Arystoteles zaliczał przyjaźń do jednej z cnót. Twierdził, że istnieje kilka rodzajów przyjaźni: idealna – będąca wartością samą w sobie oraz takie, z których każda ma spełniać pewien cel – przyjemność lub użyteczność.

Przyjaźń jest wartością uniwersalną.

Towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Prawdziwa przyjaźń jest wartością bezcenną. Ci, którzy mają wiernych przyjaciół, wiedzą, jakimi są szczęściarzami.

A co powiedziano na temat przyjaźni? Przeczytajcie sami:

"Przyjaźnie powinny być nieśmiertelne, nieprzyjaźnie śmiertelne." ~ Tytus Liwiusz

"Trudno o prawdziwą przyjaźń, gdy wokół tylko osoby zakochane w sobie." ~ Czesław Banach

"Pierwsza wielka przyjaźń to coś równie potężnego i pięknego jak pierwsza miłość." ~ Karel Āapek

"Szczęście małżeńskie polega na talencie do przyjaźni." ~ Friedrich Wilhelm Nietzsche

"Przyjaźń z kobietą zawsze kończy się miłością." ~ Henryk Sienkiewicz

Magda Orlicka

Źródło: www.aforyzmy.com

NAUKA JEST FASCYNUJĄCA

ŚWIAT KRYJE WIELE TAJEMNIC...

Istnieje gatunek gąsienicy, która by uchronić się przed drapieżnikami, upodabnia się do węża.

Wrony mają pamięć do twarzy, dzięki czemu ostrzegają inne wrony przed niebezpiecznymi ludźmi.

Nie możesz jednocześnie mówić i wciągać powietrza nosem.

2 lipca to międzynarodowy dzień UFO.

Nowy Jork i Londyn oddalają się od siebie o średnio 2 cm rocznie.

Mózg odpowiada między innymi za odczuwanie bólu, jednak sam go nie czuje, dzięki temu można wykonywać na nim operacje bez znieczulenia.

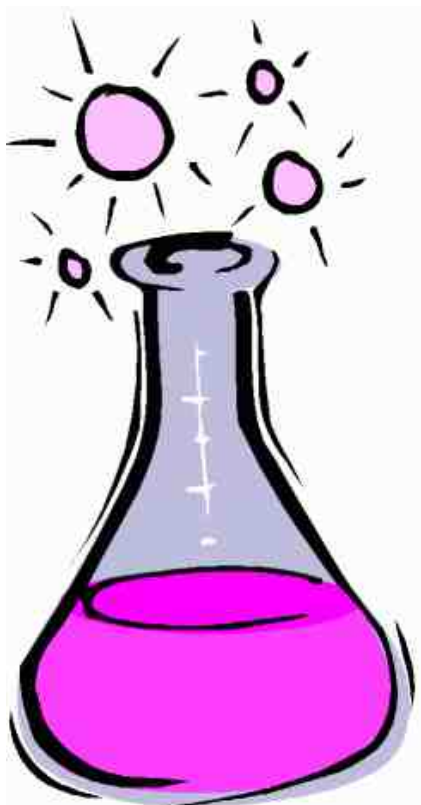
Przez nerki przepływa dziennie 1500 litrów krwi.

W Kolumbii rośnie owoc, który nazywa się czarnym sapotem lub czekoladowym owocem. Owoc smakuje jak pudding czekoladowy, ale ma dużo mniej tłuszczu oraz 4 razy więcej witaminy c jak pomarańcza.

Wściekłość wpływa na rejon mózgu, który jest odpowiedzialny również za mówienie prawdy, dlatego gdy jesteśmy źli, najczęściej nie kłamiemy.

Każdy człowiek ma trzy głosy. Pierwszy to głos, który słyszymy w naszej głowie. Drugi to ten, który słyszymy, gdy mówimy, zaś trzeci to ten, który inni słyszą, gdy mówimy.

Agata Kowal i Ewa Gadzina



Źródło: www.clipartpanda.com

O NICH MÓWILI, MÓWIĄ I BĘDĄ MÓWIĆ

WILLIAM SZEKSPIR



Kadr z filmu "Zakochany Szekspir"

William Szekspir był angielskim poetą, dramaturgiem, aktorem. Uważany jest za najwybitniejszego światowego dramaturga. Podejmował najważniejsze tematy ludzkiego życia, wszechstronnie i twórczo operując konwencjami dramatycznymi. Napisał około 40 sztuk, 154 sonety, a także

wiele innych utworów. Był też reformatorem teatru.

Od wieków trwa nieustająca fascynacja twórczością Szekspira. Mechanizmy zdrady, żądza i mroki władzy, studium zbrodni, gry polityczne - to wszystko genialnie przedstawione w jego dramatach sprawia, że wciąż są one aktualne. A dynamiczna akcja, głębia metafizyczna i wyrazistość oraz plastyczność psychologiczna postaci gwarantują sukces współczesnym adaptacjom.

Twórczość Szekspira wywarła niezwykle wpływ na języki nowożytne, wiele fraz przeszło do języka potocznego:

- *Być albo nie być! Oto jest pytanie!*
- *Ktoś nie śpi, aby spać mógł ktoś.*
- *Reszta jest milczeniem.*
- *Źle się dzieje w państwie duńskim.*
- *Cały świat to scena,
A ludzie na nim to tylko aktorzy.
Każdy z nich wchodzi na scenę i znika,
A kiedy na niej jest, gra różne role.*
- *Konia! Konia! Królestwo za konia!*

Paulina Naruszewicz

GIMNAZJALIŚCI TEŻ SWOJE ZDANIE MAJĄ...

CZY MUSIMY SIĘ CIĄGLE KSZTAŁCIĆ?

Praca jest jedną z najważniejszych aktywności człowieka. Zapewnia mu byt i środki do życia, a także jest ważna dla dobrego funkcjonowania społeczeństwa. Każdy pracuje inaczej, zgodnie ze swoimi kwalifikacjami i umiejętnościami. Pozostaje pytanie, czy we współczesnym świecie wszyscy muszą się ciągle kształcić, żeby znaleźć pracę?

Jako pierwszy argument przytoczę fakt, że dzisiejsze technologie są coraz bardziej skomplikowane. Obsługa urządzeń staje się coraz trudniejsza. Już w 2002 r., na łamach „Gazety Wyborczej” pisano: „Siła tych pracowników [wykształconych] polega na tym, że mają szczególne umiejętności niedostępne dla kogoś, kto nie odbył odpowiedniego szkolenia”. Właśnie dzięki ukończeniu różnych kursów i szkoleń, człowiek ma możliwość podnieść jakość swoich usług, a tym samym zwiększyć swoje zarobki i standard życia.

Kolejnym argumentem może być to, że rynek pracy jest zmienny i nie zawsze można wykonywać wyuczony zawód. Czasami trzeba zmieniać kwalifikacje, a im wszechstronniej wykształcony człowiek, tym więcej ofert pracy może przyjąć. W przedstawionej wyżej gazecie można również przeczytać: „[Wykształceni] mogą być sami dla siebie firmą, sprzedając swoje usługi”. Oznacza to, że taki pracownik nie musi szukać zarobku na etacie, lecz może założyć własną działalność.

Na koniec powiem o problemie, który nie pozwala na większy rozwój wykształcenia wśród zwykłych robotników.

Otóż, nie wszyscy mają możliwość, by pójść na studia lub kursy pozwalające na rozwinięcie kariery. Często spowodowane jest to sytuacją finansową, ale także dużą konkurencją. Niestety, zawsze musi być pewna grupa ludzi wykonująca najmniej płatne i najmniej prestiżowe prace.

Uważam, że wykształcenie jest potrzebne do znalezienia dobrze płatnego, satysfakcjonującego zajęcia. Zdobywanie wiedzy wymaga poświęcenia od najmłodszych lat, ponieważ tylko dobre oceny zapewniają możliwość dalszego kształcenia się w wybranej dziedzinie.

Adrianna Nawrot



Źródło:<http://www.edenhealthcare.ca/>

MYSŁAKOWICE KRAINĄ MARZEŃ?

Wielu z Was zapewne zauważyło, że Mysłakowice zmieniły się na przestrzeni lat. Kiedyś funkcjonował tu "Orzeł", który dawał pracę naszym rodzicom i dziadkom. Miejsca obok fabryki były uporządkowane, a "Orzeł" nie straszył swoim wyglądem. Teraz wieś zubożała, a okolice fabryki robią wrażenie zaniedbanych i smutnych. Przespacerowałyśmy się po Mysłakowicach, by udokumentować, jak obecnie wygląda nasza wieś. To, co zobaczyłyśmy, raczej nie było miłe dla oka...

Link YouTube:

<https://www.youtube.com/watch?v=Wng9dyys-Jk>

Adrianna Nawrot, Julia Ptak, Marta Wiącek

SŁOWIK NA TROPIE PRZYRODY

GLAUCUSATLANTICUS

Nazywany potocznie "błękitnym smokiem morskim" tak naprawdę jest ślimakiem. Zwierzątko jest pięknie ubarwione- ma srebrzysto-błękitne kolory na stronie grzbietowej oraz blado-niebieskie na podbrzuszu, posiada sześć kosmato wyglądających kończyn. Ślimak żyje w wodach strefy umiarkowanej i tropikalnej u wybrzeży Republiki Południowej Afryki, Mozambiku i wschodnim wybrzeżu Australii.

Dorasta do stosunkowo niewielkich rozmiarów- od 5 do 8 centymetrów długości. Zdarzały się też okazy dużo większe- do ok. 40 cm. Glaucus jest toksycznym zwierzęciem, o czym ostrzegają jego barwy. Zawiera w sobie truciznę, więc nie należy do rybiego menu i raczej ryby go omijają. Ślimak pływa i porusza się do góry nogami, a wszystko za sprawą pęcherza pławnego w żołądku, w który pompuje odpowiednią ilość gazu. Ciekawostką jest to, że ślimak jest hermafrodytą, wyposażony jest zarówno w męskie, jak i żeńskie organy płciowe. Naukowcy stwierdzili, że smoki morskie są kanibalami, co dowodzi, że posiadają wrodzoną odporność na własny jad.

Joanna Słowik



Źródło: <http://freeisoft.pl/2011/04/glaucus-atlanticus-blekitny-smok-morski/>

SUCHAR POWSZEDNI

Policjant mówi do kierowcy:

- Po piwie?

A kierowca:

- Skoro pan stawia...

Dlaczego blondynki nie używają butki tartej?

- Bo się źle smaruje masłem.

Co robi skejter w toalecie?

- Szaleje na desce.

Dlaczego w kosmosie nigdy nie ma dobrej imprezy?

- Bo nie ma atmosfery.

Co robi Władysław w budowlance?

- Rejmont.

Jakie jest ulubione miejsce wroga?

- W rogu.

Marcel Zwoliński



Źródło: <http://i.ytimg.com/>

LISTY DO R.

Droga Redakcjo!

Rok szkolny zbliża się ku końcowi, a wraz z nim moja edukacja w szkole podstawowej. Moim marzeniem jest kontynuowanie nauki w Gimnazjum nr 105 im. Adama Mickiewicza w Krakowie. Pragnę tego, ponieważ od zawsze chciałam zostać aktorką, a w tej szkole nagrywany jest serial "Szkoła", którego jestem fanką. Uważam, że będzie to świetny start w branży filmowej. Interesowałam się cenami mieszkań w Krakowie i postanowiłam namówić rodziców na kredyt. Podchodzą do tego bardzo sceptycznie. Już nie wiem, co mam robić :(Dodam jeszcze, że bardzo chciałabym poznać Patryka z 1c <3

Zuza

Droga Zuzo!

Samodzielne mieszkanie w dużym mieście w wieku 13 lat może być złym pomysłem. Jeśli marzysz, by zostać aktorką, polecamy Ci zapisać się do koła teatralnego i zaangażować w szkolne przedstawienia. Możesz też brać udział w konkursach recytatorskich (na tej niwie nasze gimnazjum odnosi znaczące sukcesy). To dobry początek. Potem możesz spróbować swoich sił w prawdziwym teatrze. Jeśli będziesz zdeterminowana, uda Ci się dostać na studia aktorskie. Wtedy kariera filmowa jest na wyciągnięcie ręki.

Redakcja

REDAKCJA

Opiekun:

pani Wiesława Wojterek

Redaktor naczelny:

Łukasz Orawiec

Redakcja:

Marek Orawiec
Marcel Zwoliński
Adrianna Nawrot
Sandra Wałkuska
Julia Ptak
Julia Żurowska
Marta Wiącek

Współpracowali:

pan Andrzej Dąbek
pani Aneta Stefańczyk
pan Jacek Ziarkowski
pan Grzegorz Kuczaj
Magdalena Orlicka
Ewa Gadzina
Agata Kowal
Joanna Słowik
Paulina Naruszewicz
Natalia Leszek
Wiktoria Ostrowska
Joanna Nizwald
Kacper Krzykwa